Opłacone ryczałtowo.

Rok III. Tarnów, dnia 29 października 1922 r. Nr. 10.

Redakcja i Administracja: Tarnów, Burek 3

Kosztuje: Kwartalnie 300 Mk.

LUD POLSKI

TYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM LUDU POLSKIEGO.

Cena ogłoszeń: Cała strona 20.000 Mk. Za wiersz petit. 100 Mk.

Cena numeru: 30 Mk.

CHŁOP POTĘGĄ JEST I BASTA, BO POCHODZI Z KMIECIA PIASTA.

Zbliża się wielki rozstrzygający bój o demokrację, o Polskę ludową. Stawajcie wszyscy w szeregach Polskiego Stronnictwa Ludowego i głosujcie gromadnie na listę ludową Nr. **1.**

Nowy bezczelny zamach „jaśnie wielmożnych“ na prawa ludu!

Spółka: Götz, Tertil i Wiśniewski.

Potężniająca z każdym dniem armja ludowa, skupiona pod sztandarem P. S. L. i pod wodzą prezesa Witosa, płoszy sen z powiek polskim magnatom i ich płatnym służalcom i ciurom.

Sprawiedliwość społeczna, równouprawnienie chłopa władza w rękach ludu, — jestwoczach tych potomków Targowicy rewolucją, naruszeniem św. tradycji, anarchją i t. p. A już hasło: **ziemia dla tych, którzy na niej pracują** — to jawna zbrodnia zbuntowanego chłopstwa!

To też pod grozą zbliżającego się nieuchronnie władztwa ludu, odbywa się, zwłaszcza wobec nadchodzących wyborów sejmowych, **gorączkowa mobilizacja tych wszystkich ciemnych żywiołów w Polsce,** któreby nadal chciały zatrzymać przywileje dla możnych, a kajdany niewoli dla chłopa i robotnika.

Na okręg wybor. **45** specjalnie sprzysięgła się wszelka czarna mafia. Na ujarzmienie chłopa i wyzucie go z jego dotychczasowych zdobyczy, idzie ona wszelkiemi, choćby najnikczemniejszemi sposobami. Składa setki mijonów na gadzinowe broszury i paszkwile, kupuje zdrajców i sprzedawczyków, jadem oszczerstw opluwa wodzów ludowych byle tylko rzeszę chłopską rozbić, zdemoralizować, wszczepić w nią niewiarę w swą sprawę i nieufność do przjywódców, a przez to pozbawić pewnego zwycięstwa

Uważając, że **na listę Matołkiewiczów, Czujów i innych zidjociałych Kardasiów mogą głosować tylko ułomne dziady kościelne, opasłe księże gospodynie** i nieliczni już dzisiaj na wsi analfabeci, wysunęła „Chjena“, która całym tym zamachem na praa ludu w Polsce komenderuje, na okręg nasz listę Nr. 26. (a więc podwójną feralną trzynastkę), na której świecą paradnie takie nazwiska, jak.... Götza, Tertila i tym podobnych politycznych bankrutów.

Według planu endecji lista klerykalna ma pociągnąć za sobą głupców, lista Götza lizuniów, zaprzańców i to wszystko, co w mieście i na wsi w walce politycznej sparszywiało.

Oo jakiego stopnia lista ta jest obrazą i prowokacją pracującego ludu, świadczy stanowisko barana Götza, który nie mógł się odważyć na kandydowanie i dopiero namówili go do tego polityczny eunuch p. Jaworski z Krakowa (pan ten czołgał się w prochu przed majestatem austrjackim jeszcze wtedy, kiedu Austrja rozlatywała się już jak rozbity czerep) i znany faktor i domokrążca polityczny p. Tertil, skrachowany i znienawidzony burmistrz Tarnowa.

Odezwa tych panów, którą mocno zalepili cały okręg wyborczy, zakrawa wprost na bezwstydny cynizm!

Panowie Götz i Tertil ogaszają — w myśl zasad osławionej D. U. P. Y. (Demokratycznej Unji Państwowej) że wobec żądań klasowych i partyjnych — oni...... będą bronili przedewszystkiem interesu państwowego.

Panowie kandydaci ! pytam was: kpicie czy o drogę pytacie?

Wyborcy! Powstrzymajcie się od śmiechu. **P. Götz, którego niedawni przodkowie przyszli do nas z fajką i lichych portkach**, a który do dzisiaj potrafił wykupić olbrzymie obszary ziemi we wszystkich powiatach zachodniej Galicji, który jeszcze dziś otacza się urzędnikami niemcami czechami i rusinami, a polaków zaledwie cierpi i to na poślednich stanowiskach, — który do dzisiaj broni się przed daniną państwową, — który z chłopami procesować się będzie o parę grzybów z lasu, o garnuszek borówek, o kupkę gałązek, — który podczas niedawnego strajku robotników w swym browarze targował się z nimi prawie o fenigi i wielu ich z tego powodu wydalił, — który wolał się zrzec polowania w swych lasach, by nie płacić chłopom szkód wyrządzonych przez dziki, — który dorobił się może największej fortuny w Polsce na rozpijaniu ludności swem piwem, — który tak kocha Polskę, że go niemcy nagrodzili za to w r. 1908. tytułem barona (może barana!), — dla którego — jak z powyższego dorażnego zestawienia jego cnót obywatelskich wynika — pełny brzuch pełny worek był zawsze ideałem, — ten zachłanny i nienasycony chciwiec ma być obrońcą biednych i uciśnionych chłopów!!!

On, który co roku sprząta chłopom zprzed nosa po kilka folwarków, ma w Sejmie robić reformę rolną, — on, ktury się tuczy potem i krwawicą chłopów i robotników, ma dążyć jako poseł do ich dobrobytu!?

Koń-by się z tego śmiał!

A teraz p. Tertil! Mąż stanu, który posiadł sztukę życia w wysokim stylu. Umiał zawsze chodzić lisim zygzakiem. Panu Bogu jedna świeczka, a djabłu druga. Pachołek żydów (na których dzisiaj najwięcej liczy), a przytem bałwochwalca duchowieństwa, demokrata skoncentrowany: narodowy, postępowy, państwowy (jak kto chce), a przytem podnóżek Sanguszkowej, reklamowany już dzisiaj przez obłąkanego nienawiścią do chłopów, osławionego chłopożercę, pełnomocnika Sanguszków, p. Wiśniewskiego (którego postać pasuje galanto do jego szlachetnej duszy) jako przyszły pogromca reformy rolnej, sławetny burmistrz Tarnowa do którego przyszedł w wytartym garniturku, a w którym obecnie, wyzyskawszy swoje magistrackie stanowisko, jest magnatem, właścicielem największej realności, — natomiast miasto jest najbadziej w zachodniej Małopolsce zadłużone, brudne i niechlujne, jak ostatnia prowincjonalna dziura, — człowiek, który zachłyśnięty chorobliwą ambicją właadzy i majątku, im więcej tracił grunt we własnem społeczeństwie, tem więcej rzucał się w objęcia Austrji i jako ostatni prezes wiedeńskiego „Koła Polskiego" i c. k. pucobut habsburskiego tronu, głośno z pod pomnika Mickiewicza w Tarnowie wykrzykiwał: „ja zawsze przepowiadałem, że nasz Najjaśniejszy Pan zwycięży", — Taki człowiek zasłużył istotnie na to, by go pochować w trupiarni hofratów i innego rupiecia austrjackiego pokroju, ale nie na to, by w wolnej Polsce bronił i zastępował prawa tych, którzy żywią i bronią.

Pan burmistrz Tertil, przeciw któremu stoi cała Rada miejska, który zawsze umiał znakomicie żerować w tym kierunku, by sobie zapewnić wszelkie adwokackie zastępstwa Kas, Banków i Towarzystw Zaliczkowych, a synom i zięciom swoim doskonałe synekury, p. Tertil jako taki może mobilizować i organizować wszystkich alfonsów, kpiarzy, sutenerów, hochsztaplerów i innych politycznych chruniów, ale nigdy tych, którzy jako wolni obywatele niepodległej Rzeczypospolitej Polskiej idą do urny wyborczej nie po to, by ratować i uzdrawiać cuchnące trupy, ale po to, by dla zmartwychwstałej Polski stworzyć mądre, zdrowe i uczciwe przedstawicielstwo.

Wy, Panowie Götze-Tertile do tej misji nie macie najmniejszych kwalifikacji.

Świat i życie przysypały was popiołem, zapomnieniem i wzgardą.

Nie podnoście wieka trumny! Przetrawiajcie w żołądku to, co w lepszych dla siebie czasach, w czasach niewoli ludu polskiego, potrafiliście dla siebie zagarnąć, siebie i swoje rodziny dostatecznie nasycić.

Nie pomoże Wam i p. Adam Wiśniewski, sanguszkowski lokaj, który tak zasmakował w Pańskiej służbie, że fajansowe naczynia z radością od książąt wynosi, gdy przyjdzie do pierwszego lepszego biura książęcego, to chimerycznie wykrzykuje, że: „tu chłopem śmierdzi!"

Tak jest! Panowie Götzu, Tertilu, oraz oficjalisto Wiśniewski, — chłop wam śmierdzi, ale po mandat z rąk jego wyciągacie łapczywie rękę.

Przyjmijcie atoli do wiadomości, że uświadomiony chłop i inteligentny mieszczanin, chcący zgodnego współżycia wsi z miastem, na Waszą imprezę wyborczą mogą odpowiedzieć tylko pogardą i oburzeniem, a głosy swoje oddadzą nie tam, gdzie ich woła prywata, sobkostwo, żądza władzy i majątku, ale tam gdzie jest wzgląd na:

potęgę Państwa
demokrację i sprawiedliwość,
podniesienie chłopa i rzemieślnika,
pogrzebanie Polski szlacheckiej i lizuńskiej, a zaprowadzenie rządów ludowych w Polsce.

A jeżeli się to stanie, to Wy Panowie z listy podwójnej trzynastki możecie iść chlubnie do historycznego lamusa, a na Waszej mogile wyrośnie szczęście i Rzeczpospolita.

Płomyk.

Dlaczego głosować będziemy na listę Nr. 1?

Pierwszym chłopem w Polsce jest wódz chłopów Witos.

Pierwszym rządem w Polsce, co położył kres straszliwej wojnie, że powrócił rodzicom ich synów a biednym wdowom jedynych żywicieli do domów, był rząd Witosa.

Pierwszym rządem w Polsce, co zawarł pokój, a przeto synowie Wasi nietylko mogą umierać za Ojczyznę, ale i żyć dla niej, był rząd Witosa.

Pierwszem stronnictwem, co walczyło o sprawiedliwy rozdział daniny i ciężarów podatkowych, które endecy i klerykali wyłącznie na chłopskie barki chcieli spychać — było Polskie Stronnictwo Ludowe.

Pierwszemi ludźmi, co w myśl słów Chrystusa: „Żal mi tego ludu" poszli jak apostołowie szerząc światło, głosić prawdę, nauczać lud, byli ludowcy. Dlatego nasza ludowa lista ma numer 1. Dlatego ktoby nie oddał swych głosów na tę listę jest zdrajcą swojego stanu, zdrajcą samego siebie, swych dzieci — ściągnie na siebie przekleństwo pokoleń, sumienie do śmierci wyrzucać mu bedzie zdradę ludu i jego sztandaru!

Jak księża i panowie dbali o lud?

Panowie i księża, gdy mieli władzę w Polsce szlacheckiej pilnowali jaknajskrupulatniej, ażeby chopom nie dano ani promyka wolności. Wolność u pana miał pies, który biegał gdzie chciał, miało je nieraz bydło, ale nie miał jej chłop, któremu nie wolno było bez pozwolenia przenosić się do drugiej wsi — nie wolno było osiąść i mieszkać gdzieby chciał, którego harapem wypędzano do pracy — a w nagrodę dostawał przekleństwo, pogardę i baty. Chłop nie był za człowieka ani istotę żyjącą, był maszyną i inwentarzem swego pana do tego stopnia, że gdy kłócący się (zresztą wiecznie) między sobą panowie chcieli dokuczyć sobie i zniszczyć się wzajemnie, to się starali najpierw ten „inwentarz", to jest chłopów-podwładnych swych wrogów zniszczyć. W tym celu napadano na osady chłopskie, palono je a chłopów często zabijano. W ten sposób ukarawszy Pana zrobili go naprawdę biednym i zemścili się na nim.

Księża, którzy wówczas mieli duży głos w Polsce, którzy królów naginali do swojej woli i musieli im być powolni, przed którymi to księżmi pobożna szlachta w kabłąki się kurczyła — nigdy nie skarcili szlachty za jej nędzne i krwiożercze postępowanie — nie rzucili ani jednej klątwy na katów chłopskich — choćby ta klątwa była wówczas cudów dokazała i napewno gnębicieli do gruntu zmieniła. Dlaczego tego nie robiono? Rozważcie!

Po upadku Polski, gdy wrogowie zaborcy dali chłopu polskiemu, czego nasi starsi bracia panowie i księża dać nie chcieli, t. j. zniesiono pańszczyznę, szlachta broniła się przeciwko temu wszelkiemi sposobami, niektórzy dawali nawet na msze św., ażeby też Bóg uchronił kraj od tego „nieszczęścia".

I księża modlili się, aby pańszczyzna została, aby zamiast wolności miał chłop niewolę. A dlaczego nie modlili się, aby Bóg ulitował się nad losem naszych ojców i wywiódł ich z domu niewoli szlacheckiej? Rozważcie!

Nic nigdy nie dali panowie i księża chłopom bez walki. Każdego z możniejszych (bo i takie jednostki były) gdy chciał uznać chłopa za brata wydrwiono i ośmieszano. Głusi byli panowie i duchowieństwo na zaklęcia i przestrogi ks. Skargi, drwiono z Kościuszki, gdy stworzył wojsko kosynierskie z chłopów, urągano Staszicowi, gdy obdarował we swojej wsi chłopów wolnością.

Bywały wypadki, że kleryków — chłopskich synów zabierał pan ich właściciel od ołtarza i zmuszał ich do pracy na siebie i jego próżniaczą rodzinę. Czy odezwał się wtedy ze strony duchowieństwa jaki głos protestu przeciwko temu świętokradztwu i jaskrawemu gwałceniu sumień ludzkich? Nie! A dlaczego? Rozważcie!

Zarzucają księża i panowie nam ludowcom, że idziemy z żydami. Zamiast udawadniać, że to potwarz pytamy się: Kto tych żydów do Polski sprowadził? Sprowadziła ich do Polski szlachta, która bez żydów nie mogła się obejść, bo każdy szlachcic musiał mieć swego żyda — do usług, ale **żydów nie zmuszano do pańszczyzny.** Czy słyszeliście kiedy lub czytali, żeby żydzi odrabiali w Polsce pańszczyznę? Nie! więc niedowiarków, największych wrogów religji Chrystusowej darzono zupełnie wolnością. Wróg Chrystusa miał w katolickiej Polsce większe prawa od katolika chłopa. A kto tak Polskę urządził? Panowie-chrześcijanie. Czemu obojętnie patrzeli się na to i przeciwko żydom wcale nie występowali księża? Rozważcie!

Starzy ludzie pamiętają jeszcze te czasy, gdy przy każdym niemal kościele we wsi stała karczma, oczywiście żydowska a za pieniądze szlachcica zbudowana. — W tej karczmie lała się strumieniami wstrętna okowita z pańskiej gorzelni, którą chłopi obowiązkowo, zamiast zapłaty, musieli wlewać do gardła. Wolno ją było chłopom pić nietylko w dnie powszednie, ale i to najwięcej w niedzielę. Pili więc chłopi przed nabożeństwem — podczas nabożeństwa i po nabożeństwie, tarzali się przytem w brudzie i błocie jak zwierzęta, a księża się na to patrzeli pobłażliwie i ani im na myśl nie przyszło wystąpić przeciwko temu opilstwu chłopów i łajdactwu pana, który ich rozpijał.

Nie kazano wówczas przysięgać chłopom na wstrzemięźliwość, nie oburzano się na to, że przybytek Boży był próżny, ale zato przybytek djabelski — karczma była pełna. A dlaczego to czyniono? Rozważcie!

Szlachta czuła zawsze wstręt do łokcia i handlu, uważano to zajęcie za niehonorowe, nadawano więc i wydzierżawiano żydom wszystko co się dało — koncesje, trafiki i wszelkie inne monopole. Było to nietylko za czasów polskich ale i austrjackich, kiedy w Sejmie galicyjskim zasiadali sami panowie i biskupi jako wiryliści, kiedy cały rząd składał się z panów i księży. Dlaczego to wszystko dano żydom, a nie dano chłopom. Kto więc zawsze szedł z żydami? Rozważcie!

Gdy chłop był ciemny jak tabaka w rogu, gdy był niewolnikiem a nie obywatelem, gdy on do zwierzęcia był podobny i pisać ani czytać nie umiał a ani po łacinie gadali i w wspaniałych zamkach mieszkali, gdy chłop był głodny i przez skórę przeświecały kości, a drudzy jedli, pili i popuszczali pasa — było w Polsce dobrze, nie było złorzeczeń, ani klątw na tych co się na krzywdzie chłopów paśli. Ale gdy przyszli ludowcy — przyszedł ks. Stojałowski, co otwarł chłopom oczy i stanął w ich obronie, to wtedy jedna za drugą sypały się na niego klątwy, jak z rogu obfitości, a gdy to nie pomogło, chciano go za warjata uznać i do domu obłąkanych wsadzić. A czemu wtedy księża nie stanęli po stronie Stojałowskiego i ludu, ale po stronie wstecznictwa? Rozważcie!

Dziś jego dzieło prowadzi dalej Witos — broni ludu, bo możni sobie sami radę dadzą, chce, aby Polska była rajem dla wszystkich a nie dla garstki próżniaków i darmozjadów i za to wytoczono nam walkę na śmierć i życie, nieledwie na zęby i noże! Czy to czynią z miłości dla ludu? Rozważcie!

Oni — endecy i klerykali idą dziś do ludu. Z czem? Czy wam co kiedy zrobili dobrego? Czy powiedzą wam tak, jak myślą, że wami gardzą i że z chęcią oraliby wami zamiast wołami, gdyby mogli? Nie tego wam nie powiedzą. Mówią wam za to, że ludowcy to draby, złodzieje, gałgany, którzy już dawno powinni w kryminale gnić! Tak? Dlaczegóżby tedy tych ludowców nie oskarżą i nie wsadzają do kryminału? Mają przecież nietylko urzędy ale i sądy w swoich rękach, więc by ludowcom

sprawiedliwość wymierzono, ażby zczernieli! Dlaczego tedy tych ludowców ńięwlpakp,lbył shrdlu cmfwyp ąbgk tego nie robią? Bo te świństwa i świnstewka, o których mówią, oni je pielęgnują, bo oni rozkradają dobro Polski, bo oni Polskę całkiem rozkradli! Gdzie który ludowiec w kryminale za złodziejstwa? Żaden. A endecy rozkradli puzapp lwowski i wszyscy z dowódcą Mindowiczem poszli do kryminału. Endecy mogli roztrwonić skarb polski, bo ich mężowie byli ministrami skarbu, oni mięszali w skarbie polskim jak w korycie — ludowca tam nie puszczano. Któryż ludowiec dostał ze skarbu państwa 100.000 na portki jak endek Grabski. Któryż dostał bezzwrotną „pożyczkę“ 280 milionów jak endek Sobański? Któż tu więc rozkradł skarb państwa? Rozważcie!

Nie mogą nas zwyciężyć, to przynajmniej chcą osłabić zaufanie do waszych przywódców. Djabelska to robota przez samego chyba Lucyfera wymyślona. I nic dziwnego. O wielką stawkę tu chodzi — aby nie użyć każdej możliwej liny atunkowej, gdy się leci w przepaść!

Pewnie, że i ludowcy nie wszyscy święci, bo by w takim razie w niebie mieszkali, nie na ziemi. Jeśli jednak u nas trafi się błąd — to z pewnością oni mają tych zbrodni stokroć więcej, bo oni z małemi wyjątkami wszyscy są parszywi. Mają do zbrodni wprawę, doświadczenie, bo je przez setki lat popełniali. Rozważ to dobrze, co tu napisałem chłopie i kobieto polska, gdy ci przyjdzie głosować, rozważ, czybyś nie zgrzeszył strasznie, gdybyś nie głosował na ludowców! Rozważ to dobrze!

Ma-czuga.

Siostry włościanki! Pomóżcie w budowie Polski ludowej!!

Ruch przedwyborczy wrze w całej pełni. Mężczyźni, którzy od dłuższego już czasu biorą udział w życiu politycznem są silnie zorganizowani i uświadomieni i dobrze znają drogę, którą pójść mają, by się nie pokpić w wielkiem dniu 5 i 12 listopada!

A wy co robicie chłopki-siostry?

Czy Wy zdajecie sobie sprawę jak wielkie zadanie i odpowiedzialność czeka Was w teraźniejszości i przyszłości za Wasze stanowisko w dniu wyborów? Może sobie i zdajecie, ale nie wszystkie. Dużo jest światłych kobiet i dziewcząt wiejskich, które dosyć się interesują ruchem politycznym i rozumieją dobrze, że głosy kobiet których jest więcej niż mężczyzn, zaważą na szali Stronnictwa Ludowego. Reszta kobiet jest obojętna na bieg wypadków polityki ludowej, a natomiast zbyt gorliwie słuchają księży, organisty, kościelnego, a nawet grabarzy, którzy im bają jak chorzy w gorączce głupie bzdurstwa i bezczelne kłamstwa o ludowcach! I tak ci „Boży słudzy“ „kształcą“ te nieszczęsne kobieciny, że na wiecach ludowcowych na kiwnięcie „poświęconej ręki“, piszczą, miauczą i wrzeszczą, jakby je kto ze skóry obdzierał, lub śpiewają nabożne pieśni pod żydowskimi domami, jakby miejsca i czasu w kościele brakowało!

Zastanówcież się na Boga kobiety, co robicie! Nie pozwólcież ze siebie robić pośmiewiska, maszynek lub nakręconych gramofonów, ale miejcie swoje zdanie i przekonanie, idźcie i głosujcie jak jedna za Stronnictwem Ludowem, boście krew z krwi, kość z kości, chłopskie córki, więc nie księżo-pańską partję Wam popierać, bo to grzech narodowy i wstyd! A czy Wy o tem wiecie, jak to księżo-pańskie gazety ujadają na chłopów, a na Was różna „pstrokacizna pańska“ w niebogłosy wrzeszczy, że się bardzo wystawnie ubieracie, perfumujecie, bawicie, próżnujecie, zdrowe zęby wybijacie, złote wprawiacie, bo niby nie macie gdzie podziać pieniędzy! Aż uszy bolą słuchać o tem „panoszeniu się chamstwa“, które nibyto Polskę chce zgubić!

Jak z tego widzicie zazdroszczą Wam sfery księżopańskie lepszego ubrania i życia, chcieliby serdecznie, żebyście zawsze chodziły (jak nasże matki i babki) w zgrzebnych szmatach, boso, śmierdziały gnojem, harowały za kilkanaście centów na pańskiem, nie umiały czytać i pisać, a wtedy nazywaliby Was „dobremi, potulnemi owieczkami“!

A jak ci „farbowani przyjaciele ludu“ chcą jego oświaty, to wystarczy tu przytoczyć następujący fakt autentyczny. Pewne panisko, obszarniczyna „suchutkie“, niczem beczka łoju, jęczy i narzeka, że czasy ciężkie i w Polsce dobrze nie będzie, bo „chamy“ dają dziewki na nauczycielki, a parobków na doktorów i profesorów, „a któż będzie robił na pańskiem“? No i jakże Bóg ma dobrze dawać, kiedy chamstwo w panów chce się bawić, zrzędzi utuczony paskarz-obszarnik!

Idźcie więc śmiało i odważnie do wyborów, tak jak godnie przystało na uświadomione wiejskie kobiety i oddajcie swe głosy na „jedynkę“, a niechaj też jedna drugiej sumiennie dopilnuje, by się nie dała zbałamucić jakiemu zakrystjanowi.

Taka kobieta zasłużyłaby sobie stanowczo na wzgardę u przyszłych pokoleń, że kiedy wprost nadludzkimi wysiłkami lud budował Polskę demokratyczną, to ona była zdrajczynią i głosowała na wrogie stanowi chłopskiemu stronnictwo!

Jeżeli wybierzemy dużo posłów ludowych, stworzymy tem samem olbrzymią siłę w Sejmie, z którą bezwarunkowo będą się musieli liczyć nasi przeciwnicy.

A wówczas w Polsce zbudowanej upartą i żelazną wolą chłopską nie braknie nam wszystkim chleba i oświaty, a te dwa czynniki tworzą trwałe podwaliny szczęścia i radości życia narodu!

Jaga Słowikówna

Z jakich ludzi składa się stronnictwo katolicko-Ludowe?

Oprócz ks. biskupa Wałęgi i jego najbliższych, nikt właściwie nie wie, na co i dla kogo istnieje t. zw. stronnictwo katolicko ludowe, jaki jego ideowy podkład i kierunek, bo zasady, które głosi podeptało już bardzo dawno.

Miało podobno ono uzdrawiać i umoralniać stosunki, miało w czyn wprowadzać zasady Chrystusa, miało szerzyć sprawiedliwość, miłość i zgodę. Zamiast tego wszczęło bezecną wprost walkę oszczerstwami i kłamstwami prowadzoną, zmuszając wielu nawet zacnych ka-

planów do tej wstrętnej roboty. Miało dać ludzi czystych i ideowych, a pozbierało same szumowiny z obcych stronnictw, lub też ludzi przez te stronnictwa wyrzuconych.

Ponieważ nazwiska zawsze mówią najwięcej, zacznijmy więc od nich po kolei:

Poseł **Matakiewicz** został upieczony posłem przy ogniu konserwatywnym. Jak tylko okręt konserwatywny zaczął tonąć, zamiast zabrać się do ratunku, co porządny pasażer uczynić powinien, wolał przemienić się w szczura i dać natychmiast nura do owej katolickiej przystani.

Wysoce niegdyś radykalny **Maślanka,** nie mogąc u Piastowcówniczego zyskać ani doczekać się stopnia jenerała, ani też materjalnego zabezpieczenia, poczuł wolę Bożą, napluł na stare ideały i poszedł, gdzie go zaciągnął interes. Najlepszym dowodem na to, czem jest Maślanka fakt, że w swoim okręgu wyborczym nie może się on pokazać, bo by go chłopi kijami utłukli, poszedł więc mandat gdzieindziej szukać!

Kandydat na posła na 3 miejscu listy katolicko-ludowej z okręgu tarnowskiego p. **Rysiewicz,** zebrawszy podarunki dla swej młodej żony w postaci kilku morgów gruntu od starego Ramułta, u którego była sekretarką poszedł na oborę ks. Solaka, jednego z najwięcej prawych wyznawców tej partji.

P. **Starzyk** jakiś posługacz pocztowy, indywidum z pod ciemnej gwiazdy, szpiegujący co trochę inne stronnictwo, jest tam także dziś filarem.

P. **Głąbiński** nauczyciel z Żukowic, chełpiący się bliskością pokrewieństwa z wszechpolską ekscelencją, jak tylko zasłużył na kryminał i zdążył zakopać dziecko w ogrodzie, powiększył tę zacną kompanię. Wyrzucony z Żukowic szuka podobno posady, ale go nigdzie nie chcą przyjąć, prawdopodobnie zostanie grabarzem, jako, że ma już przecie w tym fachu praktykę.

Borzęcki literat **Staśko,** którego żywot jest nie tyle ciekawy, ile trącący kryminałem — uważał, że w stronnictwie katolicko ludowem jest dla niego najstosowniejsze miejsce. Być może, że jego pornograficzne wypociny poczęte w pijaństwie wyjdą nakładem red. „Ludu katolickiego", a księża będą je z ambony polecać ku umoralnieniu ludu.

Piątek, wójt z Łękawicy także jest kandydatem na męża stanu w tem stronnictwie. O nim znowu mówią akta sądowe w Tarnowie, że o mały włos nie zamordował ojca, a córkę swoją wypędził na służbę do żydów.

Nie chcemy zabierać zbyt wiele miejsca w gazetce opisem katolicko-ludowych powag i obrazów moralności, bo moglibyśmy wykazać całą masę podobnych czujów i golarzy kobiecych z Wiśnicza.

Czujemy się jednak zniewoleni zaznaczyć, że ci co chcieli i chcą udzielać nauk innym, powinni leczenie i to gruntowne rozpocząć od siebie. Ich to gangrena i zgnilizna wszelkiego rodzaju dawno żre, więc kuracja jest nieodzowna.

Że tego nie robią — nie dziwimy się wcale, znając to bractwo na wylot.

Dziwimy się tylko, że w nim siedzą jeszcze bądź co bądź przyzwoite Potoczki, Bogu ducha winne Majchry i inni choć nie liczni chłopi.

Sądzimy, że się to wnet zmieni, a w towarzystwie tym pozostaną jedynie — co tam powinni siedzieć t. j. Łubieńscy, Maślanki, Staśki, Piętki, Starzyki, Głąbińscy i inni czujowie.

Co robił poseł Krempa w powiecie mieleckim gdy był posłem?

Bardzo dużo! Bo zanim został posłem miał morgę gruntu a teraz ma sto!

Za czasów swego posłowania tyle zrobił, że rozpoił ludzi w powiecie do tego stopnia, że kilku co z nim przestawali posprzedawało grunta, gospodarstwa zmarniło i poszli na dziady; W czasie wojny ściągnął od ludzi kilka mijonów koron na pożyczkę austrjacką, — gdy zaś ludzie nie chcieli płacić to ich zachęcał słowami: „Chłopie! cesarz puka do twego serca! daj pieniądze by mógł wojnę wygrać, tobie żono męża wrócić, tobie matko syna z wojny do domu mógł puścić; — Na takie powiedzenie Krempowe kobiety niosły ostatni grosz i płakały z rozczulenia, że Krempa taki dla wsi litościwy a on drwił sobie z biednych ludzi.

Krempa ejst wielkim żydowskim wujkiem. Wybudował żydom kolejkę do lasu, i jeszcze namawiał chłopów: „Bierzcie pieniądze od żyda i grunt pod kolejkę dajcie" bo wam i tak rząd zabierze. I chłopi grunta żydom pod kolejkę oddali.

Przed wyborami w r. 1919 rozdziela wszystkie grunta dworskie i lasy chłopom, na każdym folwarku budował cukrownię, do 50 mórg nie mieli chłopi płacić żadnych podatków, do wojska nie mieli iść, a jak bolszewicy szli pod Warszawę, to Krempa swoich 3-ch synów trzymał w domu, bał się żeby gatunek ślepych nie zginął.

Taki był patryotyczny dla Polski.

A dla chłopów co zrobił? — Nic!

A wiecie jak bronił chłopów w sprawie wydania drzewa z lasów tuszowskich? nie! Otóż gdy Prez. Witos wysłał komisję z Warszawy do lasów tuszowskich to Krempa nie był łaskaw jechać z komisją do lasu o co go proszono ale pił w Jaślanach z kobietami, nic więc dziwnego że gdy na komisji Radca ministerjalny oświadczył, że pierwszeństwo przed firmą prawo do kupna drzewa mają chłopi o to nikt się nie starał żeby drzewo dostali, a p. Krempy wcale na Komisji nie było!

W czasie wojny stary Krempa handlował drzewem, a syn jego, mądry Józio kapustą i karpielami. Gdy żydzi płacili za 100 klg. kapusty 50 kor., to syn Krempy płacił 25 do 27 kor., — tak bronił chłopów.

Kto okłamywał chłopów w Mieleckim przez 30 lat aż mu gębę skręciło na lewą stronę? Krempa. Kto ciągnął miljony pożyczki austrjackiej od biednych kobiet? Krempa; Kto kolejkę Jaślańską żydom pomógł wybudować i lasy wywieść? Krempa.

Kto dużył chłopów, że dostaną za darmo grunta dworskie? Krempa! Kto dostawał zapomogi w czasie wojny austr. od starosty? Krempa! Kto to sprawił staroście album, ale pieniądze wprzód wybierał od wójtów i i pisarzy gminnych? Krempa i kto dostał tyle drzewa i desek z centrali, że synowi i sobie stawiał ciągle nowe budynki? Krempa. Czy wszyscy pogorzelcy w powiecie już są odbudowani i czy mogli tak łatwo dostać drzewa na odbudowę jak p. Krempa? Nie!

Kto pomógł żydowi Endowi w Padwi przy dzierżawie

prawa propinacji u hr. Tarnowskiej w Dzikowie i kto z żydem jeździł do hr. Tarnowskiego? Krempa!

Kto przeszkodził meljoracji pastwiska gm. w Jaślanach na które przed wojną Rząd austr. przyznał 70 tysięcy koron za staraniem posła Kędziora?

Kto brał pieniądze od inż. Bogusza i hanlował z nim drzewem, rozumie się z dobrym zarobkiem? Krempa!

Komu uchwaliła Komisja zapomogowa w r. 1922 na odbudowę 30 m. sześc. drzewa? Krempie!

Czy dostał w tym czasie który pogorzelec w powiecie albo jaki biedak — a nie brakuje takich — nie! bo Krempa zasiada w Komisji zapomogowej i o siebie się tylko starał.

Kto biednego chłopa Kłode z Pierzchnego zmusił, ażeby od żyda zamiast dwieście tysięcy Mk. wziął czterdzieści tysięcy Mk.? Krempa!

Czy który chłop odważy się napisać list do p. Dolańskiego w Baranowie, aby mu dał drzewa? Nie! Ale Krempie p. Dolański każe wydać drzewo z lassu, za co?

Czy jest chłop w powiecie Mieleckim, któregoby Krempa popierał i dla niego poselstwa ustąpił? niema, bo sam Krempa mówi, że to wszystko głupcy, tylko on jeden jedyny nadaje się na posła i to poselstwo rezerwuje i w spadku przeznacza dla swego syna „mądrego Józia“..

Czy można znaleźć więcej zasłużonego posła, któryby tak umiał koło siebie chodzić, interesiki własne uprawiać i pokazywać „czyste ręce“ jak Krempa, — nie!

Niechże sobie Krempa siędzie spokojnie odpokutuje wszystkie grzechy świństwa, jakie narobił, bo dość ma już posłowania.

Lud osądził jego pracę i próżniactwo i dalej się już nie da zwodzić łajdakowi politycznemu i rozbijaczowi chłopskiemu.

Bracia ludowcy w Mieleckiem! Pędźcie od siebie te krempowata zarazę, — nie dajcie się staremu łgarzowi bałamucić, a oddajcie wszystkie głosy tylko na **Nr. 1.**

Niech żyje Witos! Precz ze zdrajcami i okłamywaczami! **Buk.**

Na kogo będziemy głosować?

Nasza lista ludowa Nr. 1.

Okręg 45, obejmujący powiaty:

Tarnów, Dąbrowa, Brzesko, Pilzno, Grybów i Gorlice, wybierający 7 posłów:

1. **Witos Wincenty,** prezes P. S. L., z tarnowskiego.
2. **Brodacki Jan,** sędzia, z brzeskiego.
3. **Dubiel Gabrjel,** prof. gimn., z dąbrowskiego.
4. **Berek Józef,** rolnik, zpilzneńskiego.
5. **Cieluch Jan,** rolnik, z grybowskiego.
6. **Grądalski Antoni,** rolnik, z gorlickiego.
7. **Cieśla Jan,** rolnik, z tarnowskiego.
8. **Kautzki Karol,** prof. gimnaz., z grybowskiego.
9. **Cieślak Gmytro,** rolnik, z gorlickiego.
10. **Piróg, rolnik, z pilzneńskiego.**
11. **Korzeniowski Michał,** rolnik, z tarnowskiego.
12. **Tendera Władysław,** rolnik, z brzeskiego.

Okręg 44, obejmujący powiaty:

Nowy Sącz, Limanowa, Bochnia i Wieliczka, wybierający **sześciu** posłów:

1. **Dr. Kiernik Władysław,** prawnik, poseł na Sejm konstytucyjny, b. prezes gł. urzędu ziemskiego, z Bochni.
2. **Potoczek Narcyz,** rolnik, poseł na Sejm Ustaw., z nowosądeckiego.
3. **Łaskuda Michał,** rolnik, poseł na Sejm Ustaw., z limanowskiego.
4. **Zastawniak Franciszek,** dyrektor Składnicy Kółek roln., z wielickiego.
5. **Myjak Wincenty,** rolnik, b. poseł do parlamentu, z nowosądeckiego.
6. **Pachołek Andrzej,** dyrektor Składnicy Kółek rol. w Mszanie dolnej.
7. **Widomski Tomasz,** burmistrz Piwnicznej.
8. **Ciastoń Tomasz,** rolnik z wielickiego.
9. **Maciuszek Wojciech,** rolnik ze sądeckiego.
10. **Dudzik Stanisław,** rolnik, z limanowskiego.
11. **Mamak Jan,** rolnik, z nowosądeckiego.

Okręg 46, obejmujący powiaty:

Jasło, Ropczyce, Strzyżów, Mielec, Kolbuszowa i Tarnobrzeg,

wybiera 6 posłów:

1. **Witos Wincenty,** prezes P. S. L.
2. **Szmigiel Antoni,** rolnik, poseł na Sejm Ustaw., ze strzyżowskiego.
3. **Madejczyk Jan,** rolnik, z jasielskiego.
4. **Jedynak Jan Henryk,** agronom, z ropczyckiego.
5. **Bielak Jan,** nauczyciel, z kolbuszowskiego.
6. **Bik Tomasz,** rolnik, z mieleckiego.
7. **Lazar Wojciech,** rolnik, z jasielskiego.
8. **Lipski Franciszek,** rolnik, ze strzyżowskiego.
9. **Witek Stanisław,** nauczyciel, z mieleckiego.
10. **Lubziński Józef,** rolnik, z ropczyckiego.

Okręg 47, obejmujący powiaty:

Rzeszów, Jarosław, Przeworsk, Łańcut i Nisko.

wybierający 7 posłów:

1. **Pluta Andrzej, rolnik,** poseł na Sejm Ustaw. ,z rzeszowskiego.
2. **Pieniążek Jan,** rolnik, poseł na Sejm Ustawod., z przeworskiego.
3. **Sobek Jan,** rolnik, poseł na Sejm Ustaw., z łańcuckiego.
4. **Dr. Bruno Gruszka,** rolnik, z jarosławskiego.
5. **Socha Marcin,** asystent kolejowy, z niżańskiego.
6. **Dr. Kuś Andrzej,** prof. gimn., z rzeszowskiego.
7. **Cieśliński Wincenty,** rolnik, z przeworskiego.
8. **Mach Jan,** rolnik, z łańcuckiego.
9. **Prymon Michał,** rolnik, z jarosławskiego.
10. **Lis Stanisław,** rolnik, z rzeszowskiego.
11. **Słomiany Tomasz,** rolnik, z przeworskiego.
12. **Rajner Sebastjan,** rolnik, z niżańskiego.
13. **Małek Wojciech,** rolnik, z przeworskiego.

Hrabia Szurlej adwokat z Warszawy kandyduje na posła.

Jest jeden adwokat w Krakowie **Dr Rowiński**, obrońca obszarników przy reformie rolnej, a drugi w Warszawie to **adwokat Szurlej!** Obszarniki chcą mieć swojego adwokata posłem i wybrali sobie okręg jasielski i powiat strzyżowski, z którego **adwokat Szurlej** pochodzi, za najodpowiedniejszy na przeprowadzenie swojego posła, tylko nie swojemi głosami. Z listy panów obszarników i urzedników, która się nazywa publicznie „Chrześcijański Związek jedności narodowej" (jako że za chrześcijańskim płotem można lada świństwo schować) kandyduje odrazu dwuch adwokatów, jeden **hrabia Szurlej** z Lutczy **adwokat we Warszawie,** a drugi **adwokat Warchałowski** z Jasła, na trzecim dopiero miejscu postawili chłopinę **Wojciecha Wiącka** z Tarnobrzeskiego.

Hrabia Szurlej był znany szeroko we Lwowie jeszcze przed wojną, jako **hrabia,** nikt się nie dowiedział o Szurleju we Lwowie, tylko musiał powiedzieć **hrabia Szurlej,** to wtedy wszyscy wiedzieli co to za pan. O zasługach tego **pana hrabiego Szurleja** wobec chłopów wiemy ciekawe rzeczy i napiszemy to w „Ludzie Polskim". Z pewnością mu to głosów chłopskich przyczyni. Dzisiaj powiemy tylko jedno wszystkim agitatorom wyborczym, co chcą zarobić po paprędziesiąt tysięcy, aby się zgłaszali do Lutczy do **p. Jana Szurleja** (starszego), bo tam jest główna kasa wyborcza, a druga kasa jest u adwokata Warchałowskiego w Jaśle. Panowie złożyli na przeprowadzenie tych dwuch adwokatów 700 milionów jest z czego brać. Więc bierzcie bracia!

Hrabia Szurlej ma wszystkie warunki na dobrego posła. Jest wielkim panem i postarał się nawet o tytuł hrabiego, nie będą się więc potem we Warszawie śmiać panowie z posła Szurleja — tak się śmiali **z Marchuta, Madeja, Sodała albo Krempy.**

Jest adwokatem i to nie od drobnych rzeczy, ale od samych grubych kradzieży. Niedawno wybronił oficera defraudanta od śmierci.

Nie mieszka w Strzyżowie, bo Strzyżów to nie na **hrabiego Szurleja,** (Strzyżów niech się cieszy, że ma adwokatów żydów), **hrabia Szurlej** przedtem mieszkał we Lwowie, a teraz ma swoje mieszkanie i kancelarję we Warszawie A więc wyborcy będą mieli swojego posła pod ręką. Ze Strzyżowa do Warszawy za 3 dni można objechać. Pan hrabia **Szurlej** jest bardzo przystępny i jego żona z domu obszarniczka. Jeżeli się wyborca zamelduje u pokojówki rano o 8 godzinie, to o 4-ej popołudniu będzie przyjęty przez samego pana hrabiego posła na 1 minutę audjencji bezpłatnie, bo za 2 minutę już trza płacić. Panu hrabiemu Szurlejowi już nic nie brakuje do szczęścia, tylko jeszcze honor posła a potem ministra.

Wyborcy chłopi mają panu **hrabiemu Szurlejowi** do tego dopomódz! Dlaczego chłopi wyborcy, a nie panowie wyborcy mają wybierać **hrabiego Szurleja** na posła?

Bo panowie obszarnicy, ci starzy panowie z panów będą głosować na **Dra Hupkę** z Niwisk z powiatu Kolbuszowskiego, który już dawniej za Austrji był posłem z kurji obszarniczej; **Dr Hupka** więc poluje na głosy panów i mieszczan, a **hrabiego Szurleja** puścili na chłopów.

Bracia Chłopi z okręgu wyborczego jasielskiego! Teraz nadszedł Wasz czas! Przez wszystkie lata adwokaci ciągli z Was ostatni grajcar — teraz Wy pocągnijcie z adwokatów — a macie dwuch maśników z grubymi miljonami. Jeśli przyjedzie do Was **adwokat Szurlej** na wiec i będzie chciał, żebyście go posłuchali, każcie **sobie zapłacić na gminę milion marek.** On zadarmo nigdy chłopa nie słuchał, tylko kazał sobie płacić. Teraz jeśli chce, żebyście go Wy słuchali, niech Wam zapłaci. Bracia Chłopi! Bierzcie co się da, bo jak wybory miną, to się Wam taki **hrabia Szurlej** nie pokaże, aż znów za 5 lat!

Jędrzej Pitera z Lutczy.

Ile prawdy pisze „Lud Katolicki"?

Na to pytanie byłoby bardzo trudno odpowiedzieć, a jeślibym chciał napisać prawdę, na podstawie doświadczenia, tobym musiał powiedzieć, że „Lud Katolicki" dawno zapomniał, co to jest prawda. Najczęstsze są tam zarzuty, że ludowcy katolikami nie są. Kłamstwo to spłodzili oczywiście księża, nie bacząc, że gdyby im ludowcy z pobożności nie znosili pieniędzy i nie sprawiali sutych chrzcin, pogrzebów i t. d., to by już księża dawno cienko śpiewali.

Ciekawy również byłby widok, coby tak robili księża, gdyby przyszli jacy złoczyńcy i rabowali kościoły. Pierwsi uciekliby, a lud nadstawiałby piersi i pierwszy bronił katolickiej świątyni. — Czy wtedy nie przyszliby księża do nas ludowców o pomoc? Czyby się na nas zawiedli? Z pewnością nie!

Czyż więc nie wstyd, że księża, a więc duchowni ojcowie umieszczają na swoich szpaltach takie łgarstwa, jak to, że ludowcy to niedowiarki! Któż ich w takim razie żywi, odziewa i dozwala strzydz na sobie wełnę, jak nie ludowcy? Czy robiliby to, gdyby byli heretykami?

Mimo to, ta szmata, zwąca się szumnie „Ludem Katolickim", obryzguje ciągle ludowców i prezesa Witosa, który jako człowiek niespożytych zasług, szanowany nawet przez państwa ościenne, zasłużył sobie na wdzięczność nietylko ludu, ale i całego narodu polskiego, a od papieża otrzymał specjalne życzenie i pozdrowienie. Czy robiłby to papież dla człowieka, któregoby nie szanował? Odpowiedzcie sami!

Na nas ludowcach te ciągłe judzenia i kłamstwa nie robią już żadnego wrażenia. Tej całej oszczerczej kampanji, jaką prowadzi „Lud Katolicki" przeciwko P. S. L. położy kres sam lud — i początki już widać, czego mamy dowody choćby w samej siedzibie filara „Katolicko-Ludowego Związku" p. Łubieńskiego, który przyszedłszy z wojska jako możny dorobkiewicz wojenny, rzucał różne ochłapy między lud w postaci butów, skór, ubrań i t. p., licząc na to, że ludność z całą pewnością obdarzy go mandatem, tymczasem pokazało się wręcz przeciwnie, bo na wielkim wiecu 17-go września odbytym na jego podwórku, nie miał odwagi zabrać głosu. Ludność poznała się na jego niecnej robocie i swem poważnem zachowaniem i wyrozumiałością dała mu do zrozumienia, że tacy wielmoże, dorobkiewicze i szakale polityczni miejsca między ludem wiejskim nigdy mieć nie będą.

Adam Zych.

Czytajcie!

Polityka to rzecz nielada. Na polityce stał i stoi dziś świat, bo jest to jakby olbrzymi motor, który machinę zbiorowego życia ludzkiego porusza, aż do najmniejszego kółeczka. Kto ma obywatelską ambicję być choćby drobniutką cząsteczką tej siły politycznej, ten polityką winien się zawsze zajmować i na niej mniej więcej się wyznawać. — Dlatego to jeszcze w roku 1909 poseł Witos napisał przepiękną broszurę, w której odpowiedział na pytanie: **Dlaczego powinniśmy politykować?** Ale polityka to rzecz równocześnie nie łatwa. Kto chce tedy politykować mądrze i uczciwie i kto chce na polityce się wyznać, **ten powinien czytać, czytać i jeszcze raz czytać.** — Niestety! Jak doświadczenia wykazują, jest jeszcze sporo ludowców, ludowców zorganizowanych i serdecznych, którzy jednak nie chcą prenumerować żadnej ludowej gazety, a to jest źle i tak nie powinno pozostać.

Nie miejsce tu na wywody, jaką to potężną bronią jest prasa ludowa, jakie wielkie ma znaczenie i jakie osobiste korzyści przynosi — każdy to sam zresztą pojmuje — dlatego ślemy do naszych braci-chłopów i do Zarządów Kół P. S. L. wezwanie:

Zarządy Kół winny wykonać swój obowiązek, przekazany im statutem organizacyjnym i nie spocząć w pracy dotąd, dokąd nie doprowadzą do tego stanu, by każdy ludowiec w gminie zaprenumerował sobie „Piasta" lub „Lud Polski".

Będzie on dla was nową własną placówką w boju o nasze prawa, — „Lud Polski" będzie zwierciadłem naszego życia organizacyjnego w powiecie i gminie, — do „Ludu Polskiego" zanoście nietylko swoje żale i bolączki, ale czerpcie z niego oświatę i uświadomienie obywatelskie.

Członkowie Zarządu powinni sami osobiście tej sprawy przypilnować: osobiście zbierać prenumeratę i osobiście przesyłać ją do administracji. Inaczej rzecz się nie da wykonać. W dodatku czasy przedwyborcze są tak ciekawe, że każdy, chociażby tylko na czas wyborów powinien sobie zaprenumerować tygodnik tak tani, jakim jest „Lud Polski".

Pokażcie, żeście dorośli do tego, by utrzymać swój wasny organ wojewódzki i organ swego okręgu wyborczego „Lud Polski"! **Józef Berek.**

HAJDUKI.

Za czasów pańszczyzny bywali w Polsce na służbie u panów „hajduki" którzy mieli za zadanie naganiać chłopów do roboty, wymierzać im kary przez dziedzica nałożone czyli dzwonić chłopu po plecach kijami, w ten sposób płacąc mu za jego pracę. Któż to bywał takim hajdukiem? Ano także chłop, tylko lizun i podlec. Gdzieżby to nadęty, pachnący „równy wojewodzie" jaśnie wielmożny szlachcic do chłopa się zbliżył, kiedy na sam jego widok już nosem kręcił i kichał, że mu śmierdział. Takimi podłymi hajdukami posługują się znowu dziś endecy i klerykali. Takim każą łazić po wsiach i bałamucić ludzi aby oddali głosy na ich chlebodawców, w rodzaju, Łubieńskich, Matakiewiczów i t. p. herbowym dusi- chłopów.

Dzisiejsze hajduki tem tylko jedynie różnią się od dawnych, że nie naganiają chłopów jak dawniej kijem, natomiast obiecują przed wyborami coby tylko chłop chciał albo nie chciał.

Jedni n. p. powiadają, że jeśli im głos odda to wepchną go wprost do nieba, a który odda głos na piastowców, pójdzie do piekła.

Drudzy, t. j. endecy płaczą nad chłopską niedolą i krzywdą, wyrządzoną rzekomo przez piastowców. Drą się wciąż te hajduki jakby druciarze na ulicy: „oddaj chłopie głos na naszych wielmożnych-błogosławionych, a stokrotnie ci się wynagrodzi".

Oczywiście, że na to wynagradzanie przygotowali się dobrze, wynagrodzili już bowiem i wynagradzają hojnie, z prawdziwie pańskim giestem. Stać ich przecie na to! Doprawdy nerwy w człowieku drgają, gdy przeczyta bodajby po jednym numerze „Ludu Katolickiego" i „Wieńca Pszczółki". Z jednej strony endecy i klerykali żrą się o podział mandatów i ułowionych chłopów, z drugiej strony gdy idzie o piastowców nie ma kłamstwa, któregoby razem nie rzucili.

Ciekawe tylko, które hajduki lepiej są karmione: katolickie czy endeckie — i które zwyciężą? Mnie się zdaje że żadne, bo nietylko ciosy pańszczyźniane ale także hajdukoskie metody bezpowrotnie minęły.

My, chłopi, pędzimy tych hajduków ze wsi tak, jak oni naszych ojców pędzili, a przy wyborach oddamy swoje głosy tylko na Nr. 1 P. S. L.

Ignacy Franczyk, chłop z Sandeckiego.

Oświadczenie.

Niniejszem oświadczamy, iż wiadomości podane przez Dra Gagatka w pismach endeckich, powtórzone następnie przez „Lud Katolicki" o „paskowoniu ziemniakami w Plonie, o polecaniu sprzedawania ich drogo i obracania pieniędzy na cele polityczne, są czczym wymysłem i ordynarnym kłamstwem.

Filip Włodek, Prezes Rady Nadzorczej,
Jan Juszkiewicz, dyrektor Plonu,
Wilhelm Wrześniewski, Franciszek Gawin, Michał Bernaś,
Za Komisję rewizyjną: Aleksander Tabeau, Walenty Bednarz.

Lista Nr. 1 to lista ludowa Polskiego Stronnictwa Ludowego na którą wszyscy ludowcy i ludowczynie, mężczyźni i kobiety, starzy i młodzi oddadzą w dniu 5 listopada swe głosy.

Do walki!

Znajdujemy się w okresie najgorętszych walk wyborczych. Tysiące agitatorów, dziesiątki tysięcy odezw rzucą nasi przeciwnicy, — wrogowie ruchu ludowego, — przeciwko nam chłopom i P. S. L., by tylko ruch ludowy zgnieść i zwyciężyć przy obecnych wyborach. Używa się już i używać się będzie jeszcze wszelkich wypróbowanych i nowych sposobów do wydarcia głosów chłopskich z pięknymi frazesami przyjdą, szafować będą obietnicami, rzucać oszczerstwami, byle tylko ogłupić chłopa, podbić jego ambicje, by mu głosy zabrali. A potem przy zielonych stolikach, — gdzie będzie złoto przegrywane w karty i lać się będzie szampan, drwić będą, że chłop jeszcze nie dorósł do rządów, — że chłopu można „ćmić bakę w oczy".

Tak być dalej nie może! Jeśli dotychczas tak było, że klika pańsko-księża rządziła w dawnej Polsce, jeśli śnią im się czasy saskie i poprzednie, „kiedy chłopa rozdzierano bronami lub wbijano na pal, to trzeba tym panom powiedzieć, iż te czasy minęły i nigdy nie wrócą o ile chłop owe prawo będzie walczył.

Ruch ludowy jest dziś potężny, chociaż przeciwnicy wytężają wszystkie siły, zakładają coraz to nowe stronnictwa wsteczników, by tylko nas chłopów w błąd wprowadzić. Na swych sztandarach wypisują szumnie programy, używają najwznioślejszych haseł religijnych, by tylko zwyciężyć.

My nie zmieniamy co chwila nazwy, od zarania idzie P. S. L. pod hasłem walki o prawa ludowe, nie kastowe, nie uprzywilejowane i dziś, bracia chłopi, nie o co innego toczy się walka, jak tylko o tę Polskę ludową, bo taka być musi.

Stajemy do walnej bitwy z największymi wrogami demokratyzmu, — z wrogami ludu.

Każdy chłop czy inteligent, pragnący Polski ludowej, winien wziąć sobie za obowiązek wytężyć wszystkie siły, by zwycięstwo nastąpiło w całej pełni, bo wrogowie nasi wytężą wszystkie siły, by w ostatnich swych przedśmiertnych podrygach coś urwać.

Ludu Polski! dzień 5-go listopada, to dzień bardzo ważnej bitwy wyborczej, naprężsię do walki i pokaż wrogom swoim, że nie dasz sobie pluć w twarz, ani deptać praw Ci należnych.

Zwyciężymy! ale zwycięstwa musimy wszyscy zapragnąć i pracować nad tym, a nie iść za hasłami wrogów lub rozbijaczy.

Dobrzechów. **Tad. Włodyka.**

Endecy i reforma rolna.

Każde wybory poprzedza gorąca walka przedwyborcza. Różni nieproszeni opiekunowie ludu, mimo, że dostają często kopniaki w najmniej szlachetną część ciała, pchają się przemocą na wieś po głosy chłopskie, niby hjeny na żer. Obiecując przytem chłopom niestworzone rzeczy i szkalując swych przeciwników w niemożliwy sposób.

Cała reakcja, zwolennicy starego porządku, sprzysięgła się przeciwko ludowcom, którzy śmieli wystąpić do walki o najżywotniejsze interesy i prawa chłopa. Mając zaś do rozporządzenia ogromne kapitały, szachrują, przekupują i zatruwają dusze ludzkie różnymi ulotnymi piśmidłami i broszurami, wydawanemi za pieniądze obszarników i w ich obronie.

Niedawno temu wpadła mi w ręce broszura p. t. „O naprawę reformy rolnej", napisana przez Zamorskiego, w której stara się udowodnić, że tylko on jest jedynym obrońcą i przyjacielem chłopa.

Nie myślę tu wiele polemizować z p. Zamorskim, bo szkoda jest czasu i miejsca w naszej gazetce, chcę tylko zwrócić uwagę chłopów na kilka zdań p. Zamorskiego, które bardzo wydatnie świadczą o tem, na czyjej służbie jest on i jego stronnictwo i w czyjej to obronie stają narodowe draby.

P. Zamorski pisze: „Chcemy zatem naprawy reformy rolnej. Ani jeden człowiek, który pisał czy to do redakcji, czy to do mnie, nie stwierdził, jakoby ustawa i jej wykonanie były doskonałe".

Warto zaznaczyć, że p. Zamorski pisząc, że ustawa nie jest „doskonałą", tem samem przyznaje, że nie jest złą.

Nie koniec jednak na tem. P. Zamorski pisze, że nie jest przeciwnikiem reformy rolnej i ustawy o wywłaszczeniu, która jest „niekiedy potrzebna". Troszkę dalej przyznaje się jednak, że „nie jest zwolennikiem szatkowania dworów" i twierdzi, że „jeżeli zagraniczni kapitaliści nie chcą dać pożyczki Polsce, to tylko dlatego, że Polska nie ma pewnej hipoteki" (którą to według p. Zamorskiego mają stanowić dobra magnackie). Że nie są pewni, czy już jutro p. Kiernik nie zabierze majątków na parcelację.

I tu dopiero wyznał p. Zamorski co go najbardziej boli. Najzacieklej jednak zwalcza ustawę o wywłaszczeniu, jako niezgodną z prawem własności (które endecy nie zawsze umieją szanować), mówiąc, że „teraz jest dość ziemi ofiarowanej dobrowolnie na parcelację, więc ustawa jest niepotrzebną, i że nikt nie jest pewny, czy za 10 lat ludowcy nie uznają 30 morg. gospodarstwo za majątki większe i nie poddadzą wywłaszczeniu".

Każdy rozumny człowiek, czytając te bzdurstwa, spostrzeże do czego zmierza p. Zamorski i że jego bazgranie jest obliczone na głupotę ludzką.

My chłopi wiemy to dobrze, że ustawa o wykonaniu nie jest doskonałą, ale wiemy również i o tem, że do lepszej nie chciało dopuścić całe wstecznictwo z narodową demokracją i p. Zamorskim na czele, a na taką jaka jest zgodzili się dopiero pod zgrozą rewolucji i ze strachu przed bolszewikami.

Jeżeli p. Zamorski nie jest zwolennikiem szatkowania dworów, to gdzież zamyśla dawać chłopom ziemię, czy na księżycu?

Niech pan wie również o tem, że Państwo zaciągając pożyczkę gwarantuje za nią nie własnością prywatną i majątkami obszarników, ale swoim majątkiem i swoimi dochodami. Dla kapitalistów jest obojętne w czyich rękach jest ziemia, a małorolni i bezrolni nie będą potrzebowali wycierać obcych progów za kawałkiem chleba.

Ludowcy uchwalając ustawę o wywłaszczeniu nie byli tak krótkowzroczni jak p. Zamorski, ale patrzyli w przyszłość. Jeżeli teraz jest nadmiar ziemi, i będzie w przyszłości, to ustawa nie będzie szkodzić nikomu, gdy zaś obszarnicy nie będą chcieć dać tej ziemi na cele reformy, to ustawa będzie potrzebną. „Nie rychło szukać kija, gdy już trzeba psa uderzyć".

Rozumowanie jakoby ludowcy mogli za parę lat wywłaszczać 30 morg. gospodarstwa jako majątki większe, jest równie śmieszne jak niedorzeczne. Bo któż, jeżeli nie ludowcy dążą do tego, by tworzyć gospodarstwa zdrowe i żywotne?

W tej samej broszurze umieszczono artykuł przedrukowany z „Wieńca-Pszczółki" z dnia 16. 4. 1922. p. t. „Moje zdanie", który właściwie nie jest zdaniem autora, ale kiepskiem streszczeniem wywodów p. Zamorskiego. Dziwić się należy, że się może znajść jeszcze taka pańszczyźniana dusza, o takim zaniku zdolności myślenia, i samodzielności, że się ogranicza do przytakiwania i powtarzania za p. Zamorskim jak za panią mamą.

W końcu p. Zamorski oświadcza z radością, że (narodowe draby) mają nareszcie „już jedną" podstawę do wyborów, a to naprawę reformy rolnej (naturalnie po myśli obszarników) i zachęca do głosowania na ich listę My jednak chłopi wiemy, kto broni naszych interesów i dlatego pójdziemy ławą za Polskiem Stronnictwem Ludowem! **Jan Oleksik.**

Oszczercy do pamiętnika.

W Nr. 7. naszej gazetce, zwróciłem się do p. Stapińskiego, by udowodnił mi zarrzuty, które od dłuższego czasu w swem piśmie pod moim adresem skierowywał.

Na wezwanie to p. Stapiński nie odpowiedział.

Natomiast wysunął jakiegoś „Świadka" który w ostatnim numerze „Przyjaciela Ludu" napadł na mnie w tak nikczemny i plugawy sposób, że mogę na to odpowiedzieć tylko zaskarżeniem do sądu p. Stapińskiego o obrazę czci.

I to uczyniłem.

Bo przekonałem się, że takie wyrzutki społeczeństwa, jak pan dziedzic z Klimkówki, zwany także Janem z Ropy, i kalumniator dąbrowski przeciw mnie, p. Sz., nie mogą być traktowani jako ludzdzie honorowi, lecz jako kanalje, którym się pluje w twarz, lub bije szpicrutą w mordę.

Piętnuję Jana Stapińskiego jako podłego potwarcę, który wyzwany stchurzył — lekkomyślnych, a mnie ubliżających zarzutów, nie podtrzymał, ani nie udowodnił, a schował się tylko za plecy jeszcze podlejszego łajdaka, niż sam jest.

Przeto po 20 latach kantaktu z p. Stapińskiem, na ostateczne pożegnanie mam tylko te słowa: „odczep się odemnie plugawcze!" **G. Dubiel.**

Nr. 1.

Kto wierzy, że Polska musi oprzeć się na ludzie i być państwem ludowem

Kto che aby lud nigdy niebył poniewieranym, wyszydzonym, ale zdobył należne mu prawa

Kto chce żeby małorolni i bezrolni otrzymali ziemię na własność

Kto nie chce w Polsce rządów wstecznictwa, ale rządów ludowych, sprawiedliwych, demokratycznych

Ten odda swój głos w dniu 5 listopada tylko na numer1.

Ruch wyborczy.

ODPORYSZÓW W DĄBROWSKIEM.

Odbył się tutaj w dniu 15 bm. wspaniały wiec ludowy P. S. L. przy udziale około 1000 osób tak miejscowych jak i z okolicznych wiosek. Referaty polityczne wygłosili prof. **Dubiel** i p. **Czuła.** Pierwszy mówił o programie stronnictwa na najbliższą przyszłość, do czego stronnictwo ludowe zmierza, drugi poddał w ogólnych zarysach dzieje chłopa polskiego w dawnej Polsce, schłostał klerykałów i endeków, którzy dziś do chłopa idą, a przez 500 lat, gdy chłop gnił w pańszczyźnie nie znali go wcale, nie starali się poprawić jego doli, a dziś idą po jego głosy — jako wilki w owczej skórze.

Po skończonym zgromadzeniu uchwalono z zapałem odpowiednie rezolucje (przeciw podniosła się tylko jedna ręka) i wiec zakończono okrzykiem na cześć naczelnika Piłsudskiego i prez. Witosa.

Przewodniczył **M. Trela**, sekretarzował R. **Kowalik**, rezolucje uchwalone zgłosił p. **Anioł** z Niecieczy.

Uczestnik.

PALEŚNICA W BRZESKIM.

W dniu 24. września br. zwołali endecy wiec w naszej wiosce. Mimo, iż to było w niedzielę, po sumie, w dodatku na plebańskim podwórku, uczestników było bardzo mało, gdyż „indyki" nie cieszą się tu wcale zaufaniem.

Na wiec zjechało jakieś panisko z Bochni (podobno Kacki) w towarzystwie osobistości o mocno podejrzanym wyglądzie.

Indywidjum to pochodzące z Bieśnika, zagajając wiec od słów „niech będzie pochwalony Jezus Chrystus", wcale nie myślało postępować według zasad Chrystusa, lecz z całą brutalnością napadło na ludowców i naszego wodza prezesa Witosa. Spotkał się jednak z taką burzą i protestem zebranych, że zapomniał biedaczysko języka w gębie i jak niepyszny musiał zleść z podwyższenia.

Ratując sytuację zaczął gębować p. Kącki, nauczony jednak poprzednim przykładem, że nie można bezkarnie bezcześcić zasłużonych, nie śmiał więcej napadać na prez. Witosa, który cieszy się u nas wielkim szacunkiem.

Charakterystycznem jest, że z chwilą, gdy endecki najmita z Bieśnika zaczął swoim zwyczajem rzucać się na ludowców i Witosa, miejscowy ks. Wikary zgorszony taką metodą walki politycznej i zanikiem wszelkiej uczciwości, wyszedł, nie chcąc widzieć i słuchać faryzeuszów.

Znudzeni słuchacze płoną gadaniną miernoty endeckiej zaczęli się rozchodzić, nie czekając końca, natomiast zjawiła się chodząca samopas maciora plebańska z liczną gromadką potomstwa, która nie robiąc sobie nic z p. Kąckiego i jego pachołka, najspokojniej przewracała trawnik na podwórzu. Na nic się przydadzą wasze wyprawy panowie indyki, cała nasza wioska i okoliczne będziemy głosować jak jeden na listę Nr. 1 i pójdziemy ławą za naszym wodzem prez. Witosem. **Nieindyk.**

LUSZOWICE W DĄBROWSKIM.

W wiosce naszej to sami piastowcy, to też, gdy przyjechali do nas pp. prof. Rymar i Suberlak, zeszła się liczna rzesza ludowa, aby wysłuchać naszych działaczy i nabrać otuchy do dalszej walki. Więc udał się bardzo

dobrze. P. prof. Rymar jasno i dokładnie opowiedział nam o idei stronnictwa ludowego o jego pracy, o zasługach prezesa Witosa itd. Jednogośnie uchwaliliśmy wotum zaufania P. S. L. i prez. Witosowi. Zaledwie odjechali piastowcy, zjawili się niespodziewanie ks Lubelski i niejaki Kardaś i chcieli nas ogłupiać swojemi błazeństwami, aleśmy się na lep wziąść nie dali. Szczególnie Kardaś plótł jak Piekarski na mękach o Witosowych majątkach, kamienicach, że ludowcy tak zrobili, że w Polsce prezydentem będzie żyd, że nauczyciele żydzi będą uczyć nasze dzieci i już uczą itd. Tego kłamstwa i bajdurzenia było nam jednak za wiele, to też zawarliśmy niefortunnemu kandydatowi buzię i musiał sromotnie zmykać ze zgromadzenia wraz z ks. Lubelskim. Te „katolickie" hjeny sprowadziła do naszej wioski niejaka Józefa Łukasiewiczówna nauczycielka w Łuszowicach. Oni obydwoje z księdzem proboszczem przedstawiają tutaj stronnictwo katolicko ludowe, oni uprawiają wielką politykę, zwłaszcza w wieczornych godzinach koło plebanji, skąd owa p. nauczycielka regularnie późno w noc powraca.

Widocznie księże frykasy i mocne wina smakują chudobnej dotychczas nauczycielce, bo znacznie zgrubła, napęczniała — w dodatku, aby swe wdzięki podnieść w oczach proboszcza, maluje się, perfumuje i lepi na grzeszne a opasłe cielsko jakie tylko może proszki, olejki i t. d. Oni jednak obydwoje katolickiego stronnictwa nie ufundują, to pewne, a my chłopi jak jeden mąż tylko za jedynką głosować będziemy.

Rudka w Brzeskiem.

W niedzielę d. 8 paźdz. zjawili się w naszej wiosce pp. **Wł. Tendera i Czuła** i zwołali w domu p. Jana Tendery zgromadzenie P. S. L. Chociaż to był dzień słotny, zeszła się pokaźna ilość ludzi, nie tylko z Rudki ale i okolicznych wiosek, jak Sufczyna, Więckowic i Grodna.

Zgromadzenie zagaił p. Wł. Tendera, poczem p. Czuła w dłuższej mowie objaśnił zrozumiale i wyczerpująco rolę ludu w Polsce i o co się walka toczy. P. Wł Tendera mówił o samorządzie, o konieczności głosowania na listę P. S L. i o walce wyborczej, którą lud wygrać musi.

W końcu p. Jan Tendera podziękował zarówno miejscowym tak i gościom za przybycie, mowcom za pouczenie — zagrzał do zwycięstwa, poczem zebrani zaprenumerowawszy kilka egzemplarzy gazetki „Lud Polski", rozeszli się do domów, przyrzekając wytrwać wiernie przy sztandarze ludowym. **Uczestnik.**

Z ROPCZYCKIEGO.

Klerykali w Ropczyckiem pewni są wygranej, bo w Zawadzie i Małej przyrzekły im głosy obydwie księże gosposie, dziady kościelne, jeden organista, grabarze z obydwu parafji i tuzin tercjarek i będą głosować na Greissa. W Zawadzie braknie jednego głosu, bo ks. Kopernicki nie trzyma organisty. Te skurczybyki chcą zapłaty za granie a jeszcze do tego patrzeć dziurką przez drzwi. A tego ks. Kopernicki nie lubi.

Mimo to klerykałom psuje się interes. Piastowcy mają kandydata młodego a zatem wszystkie baby i dziewuchy będą na niego głosować, bo ładny. Inne partje robią co mogą, Stapińszczaki wysuwają swoich, endecy mają adwokata Śliwę i ten chociaż nie przejdzie, to jednak zepsuje raz dlatego, że pono z chłopa się wywodzi, a powtóre katolik z niego pono morowy. W dodatku ma za sobą patronów — wprawdzie nie świętych, ale bądź co bądź poważnych obywateli, zwących się Hyenami od Chrześcijańskiej jedności.

Zapewne pójdą jeszcze ze swoim kandydatem mieszczanie, socjaliści, żydzi, wobec tego trudno będzie z tej maślanki masło zrobić. Pocieszają się jednak tem, że ludowcy się rozbiją, a ich poprą obszarnicy w tym zbożnym celu, by ochronić dwory i plebanje od parcelacji.

Katolicko ludowi mają kandydatów niezgorszych. Kandydat Greiss jest fachowcem od jaj, umie je dobrze pakować i dobrze rozezna zdrowe jaje od zapartka. Wie nawet, w którym zarodku w jaju jest samiczka czy samiec. Przytem umie znakomicie kłamać, jak z nut, że on i Maślanka są katolikami, a Witos i ludowcy nie.

Endekom trochę nosy na kwintę pospadały, bo im uciekł kandydat, obecnie forsują jakiegoś hrabiego Szurleja ze Strzyżowa. O innych kandydatach i ich naganiaczach napiszę później, napiszę i o chłopach takich, co to mają ochotę być ojcami narodu, bo znają dobrze sennik egipski, przypowieści Salomona i niektóre zwroty z pisma świętego od wikarego posłyszane, z czego im dużo oleju do głowy przybyło. Rządzić by krajem potrafili, bo i naprzód dużo postąpili. Zamiast bowiem polewać gnój wodą czy gnojówką, umieścili go popd dachem i sama woda z okapu gnój polewa. Takich kandydatów wskażę. Niech świat wie nietylko o mądrych, ale i zarozumiałych a głupich, kiedy tego chcą. **Jan Kosa.**

Rozmaitości.

Lloyd George przestał być prezydentem ministrów, ponieważ rozbiło się przymierze, trwające od roku 1916 mędzy konserwatystami a liberałami. Przeprowadził on zwycięsko wojnę, zniszczył Niemcy, a po ich upadku począł ich żałować.. Ten żal wyrażał się głównie popieraniem Niemiec przeciw Polsce i Francji. Polityka jego w ostatnich miesiącach doznała klęski na wschodzie, gdzie George popierał Grecję przeciw Turcji. Grecja została pobita. O mało Anglja nie została wciągnięta do nowej wojny. I ta awanturnicza polityka doprowadziła do wzburzenia opinii i do rozłamu wśród sprzymierzonych partyi,

Wyrok w sprawie Dąbala. Sąd apelacyjny w Warszawie ogłosił wyrok w sprawie Dąbala. Na mocy nowego wyroku Dąbal został skazany na 3 lata ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw. (Pierwotnie był zasądzony na 6 lat). Szkodnik ten będzie miał czas w więzieniu na dalsze studjowanie teorji Trockiego i Lenina, — ale mandatu już oglądał nie będzie.

Katastrofalne skutki ulewy. Wskutek długotrwałej ulewy rzeki i potoki wezbrały do tego stopnia że tu i owdzie ulewy a kładki i mniejsze mosty zostały zniszczone. Ziemniaki w połowie nie wykopane — we dworach nietknięte jeszcze zupełnie — to też istnieje obawa masowego wygnicia tego „chleba ubogich" jak ziemniaki nazywają. Byłaby to klęska straszna, wiadomo bowiem że uboga ludność żywi się przeważnie ziemniakami,

Odpowiedzi Redakcji i Administracji.

Prenumeratę nadesłali: J. Schab, J. Adwent, J. Bach, M. Bartosz, J. Chlipała, Czytelnia młodzieży Róża, Cetera wójt, W. Czop, A. Dyrek, T. Dyrek, A. Duda, J. Duda, Wł. Dziuk, St. Drogoś, Fr. Drapała, I. Tomczyk, Fr. Franczyk, K. Florek, W. Florek, J. Frączek, A. Kiksarz, K. Forstęga, A. Guc, St. Gwóźdź, A. Gromala, J. Chyczek, J Jawor, J. Florczak, T. Jamroch, J. Janiszewski, S. Jaskółka.

„PLON"

SPÓŁDZIELNIA ROLNICZO-HANDLOWA
TARNÓW UL. TARGOWA 3 (BUREK). TEL. NR. 69.

Ma na składzie:

Maszyny i narzędzia rolnicze z kilku fabryk krajowych i zagranicznych: młocarnie kieratowe, i ręczne, kieraty dwu- i jedno-konne, sieczkarnie kieratowe i ręczne, młynki, siewniki, pługi żelazne i z drewnianemi grządzielami, brony cięższe i lżejsze, kultywatory, brony sprężynowe, wozy, buraczarki, parniki, wirówki, cement, papa, gwoździe, oraz w sklepach wszelkie towary potrzebne w gospodarstwie.

Zboże siewne oryginalne i odsiewy.

Nawozy sztuczne: thomasyna (żużle) 17—19%, superfosfaty mineralne i kostne, sole potasowe, kainit, siarczan amonowy i saletra chilijska.

„Plon" skupuje zboże i ziemniaki w każdej ilości i płaci cenę targową.

Udział w „Plonie" wynosi 1000 Mk

S. A. Żegluga Polska

Sekcja dla rzeki Dunajca w Tarnowie.

Dział A. Szutrownia.

Sortowany szuter granitowy dla celów kolejowych, drogowych i betonowych. Piasek granitowy i pospółka dla celów budowlanych i wyrobów betonowych.

Dział B. Wikliniarnia.

Pręcie koszykarskie białe i zielone, laski białe i zielone, oraz gotowe obręcze na beczki.

Dział C. Betoniarnia.

Wyrób rur, przepustów, krawężników i t. d. oraz wszelkich robót betonowych według danych modeli lub rysunków.

Dział D. Węglowy.

Dostawa węgla we wszystkich sortach od grubego aż do miału z kopalń górnośląskich i zagłębia dąbrowskiego.

Dział E. Drzewny.

Dostawa materjałów budowlanych, drzewnych a to desek, brusów, drzewa okrągłego, kantowego, wymiarowego i t. d.

Dział F. Budowlany.

Projektowanie i wykonywanie planów budynków mieszkalnych i gospodarczych, drewnianych, betonowych i murowanych. Dostawa wszelkich materjałów budowlanych.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor MACIEJ CZUŁA. Z drukarni Józefa Pisza w Tarnowie pod zarządem St. Starostki.